„Wiosna i moda” Bożena Głodkowska

Pod koniec zimy wiosna wyjęła żurnali stosik.

– W co mam się ubrać? – dumała

– co w tym sezonie się nosi?

Założyć sukienkę w kropki?

 A może golf? No i spodnie?

Co wybrać, by być na czasie

i nie wyglądać niemodnie?

Torebkę wziąć czy koszyczek?

Na szyję apaszkę cienką,

na głowę – kapelusz z piórkiem

czy lepiej beret z antenką?

(W tym czasie... – Gdzież ta wiosna?

– pytali wszyscy wokół.

– Zaspała? Zapomniała?

 Nie będzie jej w tym roku?)

I przyszła w zielonych rajstopach,

w powiewnej złocistej sukience

i miała wianek z pierwiosnków,

 a w ręce trzymała kaczeńce.

Pachniała jak sklep z perfumami

– wszak była calutka w kwiatach,

sypała płatkami jak deszczem